ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 118. 15. Października 1822.

Nieco o Anglii.

(*Ciąg dalszy.*)

Miasto Londyn i iego obwód.

Londyn, iest prawie celem wszystkich podróżuiących do Anglii; i tylko mała liczba pomiia to powiedzieć można miasto świata. Ci ostatni znaydą w wielu dziełach dostateczne opisanie Anglii, którego zamierzyć sobie to małe pismo nie mogło; iedynym celem iego iest, aby czytelnikom, a szczególniey chcącym podróżować w tym kraiu, dać nieiakie przygotowawcze o nim wyobrażenie i nowych udzielić im wiadomości o teraznieyszym sposobie życia mieszkaiących w tém sprawiedliwie sławném mieście Europy.

We Francyi pospolicie nie maią należnego wyobrażenia o tém ogromném mieście. W roku 1740 wynosiła liczba mieszkańców iego 600,000 w r. 1821 1,100,000 a w r. 1820, przeszło 1,300,000 *) Obwód Londynu iest trzy razy wiekszy od Paryża. Zadziwi to każdego, co nie wié, że w Anglii iest naywięcéy domów wązko i nie wysoko budowanych, i że w iednym takim domu, iedna tylko, a naywięcéy dwie rodzin nielicznych mieścić się może.

Lecz i samo położenie Londynu iest przyczyną tego tak prędkiego i niezwyczaynego rozszérzenia się, a mianowicie bliskie położenie różnych miast pomnieyszych iakiemi są: Ilington, Kinsington, Sommerstown i t. w. To położenie spowodowało nowo osiadaiących do zabudowania tych małych przedziałów domami w przeciągu lat 40, i ztądto pochodzi owe nad wszelką miare rozprzestrzenienie się murów londyńskich, dotąd ieszcze z każdym dniem pomnażanych. Przedtém domy stolicy téy były drewniane a zatém nayniebezpiecznieysze od ognia, ile, że podówczas nie było ieszcze żadnych instytutów ogniowych lub assekuracyynych. Dopiero okropny pożar w d. 2. Września 1668, zwrócił uwagę rządu, który wnet rozkaz wydał, aby na przyszłość domy z cegieł stawiano. Teraz więc iest naywięcéy domów z cegieł murowanych, bo kamień ciosowy rzadki w Anglii i bardzo drogi.

Lecz mury te są bez wszelkich ozdób architektury, utrudzaią więc oko swoią iednokształtnością. Niemiły kolor cegieł, staie się tém nieprzyiemnieyszy, że od dymu węgli kamiennych, powszechnego w Londynie materyiału opałowego, pospolicie okopcony bywa. Dym ten wszędzie się wdziera, i wszystko smoli; grube siarczyste wyziewy węgli kamiennych okrążaią Londyn i właściwą tworzą atmosferę iego. Z tém wszystkiem do téy niedogodności opału przyłączona iest i korzyść; stopień ciep-

---

*) Podług rachunku I. A. C. Löhr, iest przeszło 900000 mieszkańca; 162,000 domów; 8000 ulic, 1300, domów zaiezdnych i gościnnych, 822 kawiarni, 8000 szynkowni piwnych, 176 drukarń, w których 370 drukarzy żaiętych gazetami, afiszami i t. p. czytanemi w całym kraiu. Do miasta należy 46 przypieraiących do niego włości.

)(

ła iest większy niż przy opalaniu drzewem a cena węgli iest w Anglii daleko mnieysza, niż drzewa we Francyi.

Zaledwie sobie wyobrazić można, z iaką tu oszczędnością materiału domy stawiaią, tylko zwyczay, w całéy Anglii wprowadzony, przedawania domów na czas oznaczony, obiaśnia nam przyczynę téy oszczędności. Zwyczay ten nazywaią w Anglii *Lease*, a we Francyi dzierzawą dziedziczną.

Piękne domy wypuszczaią na 100 lat i krócéy. Owi, którzy się staią właścicielami tego rodzaiu, mogą te domy znowu innym wynaymywać, a tak nieraz się wydarza, iż posiadacze tych domów ciągle się odmieniaią, aż nakoniec takowe po skończonéy dzierzawie dziedzicznéy, wracaią do pierwotnego posiadacza.

I ztądto, buduiący na gruncie tym sposobem nabytym, stara się tylko o to, aby iego dóm wytrzymał ieńo do czasu, kiedy go oddać będzie musiał. Z téy saméyteż przyczyny wydaią iak naymniéy i to tylko na naypotrzebnieysze naprawy domów.

Wszystkie domy w Londynie a nawet sprzęty są zabezpieczone. Ten assekuracyyny instytut pobudził iuż nie iednego źle myślącego do podłożenia ognia, aby z mnieyszym kosztem, nabyć lepszych porządków domowych. Jeżeli oszukaństwo dowiedzionem bydź nie może, instytut zaręczaiący, płaci szkodę bez sprzeczki, ieżeli zaś sprawca o umyślne podpalenie przekonanym zostanie, odpowiada gardłem na szubienicy. Ten surowy i nieochybny skutek zbrodni iest tamą dla niegodziwych, i nieiednego odstrasza od użycia przemysłu, którego chwycić się nieieden łotr miałby ochotę.

Mało się tu znaią na sztuce dobrego rozkładu w budowie, od którego zależy nie tylko wygoda ale i przyiemność w pomieszkaniu, tyle nasze domy zalecaiąca. Kuchnia i spiżarnia równo z piwnicami, dwie izby nad temi na dole, z których iedna ma okna na ulicę a druga na tył, przeznaczone są dla gości. Podobny podział znayduie się na pierwszem piątrze, gdzie są dwie sale *drawings pooms* zwane. Drugie także tym sposobem podzielone służy za mieszkanie familii, a izby poddaszne przeznaczone są dla dzieci i służebnych. Rzadko widać domy o trzech piątrach. Wschody drewniane i dla szczupłości mieysca nayczęściéy wązkie, przedpokoie nie są w zwyczaiu, ani zobaczysz owych ładnych gabinecików, lub innych małych izdebek, które tak trafne nieraz mieysce zaymuią w naszych pomieszkaniach.

Taki iest podział mieyscowości wszystkich domów w Anglii, wyiąwszy niektóre pałace możnych i bogaczów, iako większe i lepszego rozkładu. Jednakże iakeśmy iuż powiedzieli domy z takiemi wygodami są nader rzadkie i prawie nie postrzegamy w naycelnieyszych gmachach tych ozdób, które przepychem i smakiem oko zachwycać zwykły, a w Paryżu pospolicie na mnieyszych budowach widzieć się daią.

Toż samo uważać można i w sprzętach domowych, są za nadto skromne i bez żadnego smaku. Naywięcéy iest pokoiów, gdzie komin tak urządzony, iż nawet nie można umieścić nad nim zegara ściennego, a nawet u naymaiętnieyszego ziemianina rzadko widzieć można zégar służący za ozdobę pomieszkania. W Paryżu nayposlednieyszy rzemieślnik, poczytałby swoie pomieszkanie bez téy ozdoby za niedokończone.

Damy Angielskie nieprzyymuią odwiedzin w swoich sypialniach, uchybienie temu tak obyczaynemu zwyczaiowi, dałoby powód do naywiększego zgorszenia, którego nayusilniey staraią się unikać. Tymczasem rozumne Angielki umieią równie, iak kobiety innych kraiów wynaydować dosyć sposobności w inném mieyscu do zabawy towarzyskiéy z osobami, które im są miłe.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Ułamek z poematu
Uranii Pana Tiédgego,
przekładania
Jana Juliana Szczepańskiego.

Życie, Szczęśliwość.

Jest Bóg przedwieczny! Bracie, ta myśl święta,
Błyska wśród nocy, z wątpień się wymyka,
Ubostwia ludzkość, zrywa zmysłów pęta,
I nad śmiertelność, wznosi śmiertelnika.

Jest Bóg przedwieczny! iego sił potęga
Tworzy komety, w łańcuch świata wprzęga,
I w nieskończone rostacza przestrzenie! —
Na te ogromy, krążące wysoko,
Niebliższe zwraca, iak na ciebie oko,
Rozlewa światła i życia strumienie! —

Rozlewa siły, działaiące pędy,
I wciska duszę nieśmiertelną wszędy:
W głuche pustynie, w samotne ukrycia,
W niezgłębne światów dalekich przestworza! —
Lecz poco bracie, badasz górne zorza,
Czy Bóg, iest Bogiem powszechnego życia?

Swéy własnéy ziemi przypatrz się radosny,
Uyrzysz, iak wszystko, wzrusza twórcza władza;
Jak każdy promień, każde tchnienie wiosny,
Drżące z zawiązków życie wyprowadza. —

Ileżto iestestw, wiie się przez błonie!
Ileż ich żywią krzewy, liścia, kłosy!
Ileżto iestestw, kipi w chmury łonie!
Ile wśród kwiatów, ranne piie rosy!
Oto roy muszek, brzękliwy swem pieniem, —
Jestto proch, boskiém ożywiony tchnieniem! —

Słuchay! — choć cichość panuie w około,
Taiemném życiem tchną nayglębsze nory;
A choć tak buyne przyrodzenia stwory,
Człowiek nad wszystkie wznosi harde czoło.
Człowiek, syn prochu, a nad proch wzniesiony! —
Patrz! iak z wstydliwéy dziewicy osłony,
Skromna, anielska, postać się rozwiia!
W dzikim młodzieńcu, kwitnącey urody,
Z dzielnością duszy, rozkwita bóg młody,
Jestto śmiertelnik, co się w Niebo wzbiia! —

On zgłębia przechód utworów daleki,
Przeczuwa przeyście stopniowe do góry,
I ten śmiertelnik zasypia na wieki,
Jako wieczyste igrzysko natury?
Ten śmiały badacz górnéy nieb przestrzeni,
W kroplę wilgoci, w garść prochu się zmieni?
Ten wzniosły człowiek, co rozsądku szalą
Ogromu stworzenia waży i dochodzi,
Samli on tylko, znikomą iest falą,
Która się wiecznie z nurtów świata rodzi,
I która znowu zapada w głębinie,
Gdy bliższa fala na iey miéysce płynie? —

Powiedz mi bracie! iestże to przestworze —
Co krocie światów, iako iskry snadnie,
I wyprowadza, i zanurza na dnie —
Jestże za słabe, to sił twórczych morze,
Nie zdołaż człeka zasłonić od zguby?
Który przy schyłku żegnaiąc dzień luby,
Z żałosnym iękiem, tam u brzegu tonie,
I z pod nacisku przemożnéy natury,
Gwałtem się ieszcze wybiia do góry,
I za swym bytem drżące wznosi dłonie?

Czemuż tak mocno, i z takim uporem,
Smiertelnik żywot ten kocha iedynie?
Czemuż ón, widząc, że w tamtéy krainie
Większa szczęśliwość stoi mu otworem;
W straszliwey chwili gdy śmierć w oczy błyska
Drży, a z dzikością w przygody się ciska?
Lgnąc do swobody, unika spokoiu.
Czemuż ón pośród obfitego zdroiu,
Nie czerpie szczęścia, choć mu buyno tryska?
Niech go wir dziki w przepaść z sobą toczy,
On przecie w morze, chciwe wlepia oczy;
Znosi cierpliwie, choć go ból skaleczył,
Naraża życie, by ie zabezpieczył.
A iednak małe iest iego zdobycie
Wciąż ieszcze niebian słyszy głos daleki,
Wciąż leci myślą w dalsze bytu wieki,
A wszędzie szczupłe bierze z sobą życie.

Napróżno ziemia więzi swego wroga,
On w wzdętéy kuli, w obłokach się chwieie;
Lecz ieszcze wyżéy, aż do tronu Boga,
Dumny śmiertelnik posuwa nadzieię!

Napróżno chmura gniewem rozpalona;
I grzmi, i ryczy, i huczy, i błyska;
On iak bog śmiały, chwyta grom z iéy łona,
I pod swe nogi, korny piorun ciska!

Uiarzmia ziemię, z swoich sił zuchwały,
Roztrąca góry, kruszy krnąbrne skały,
I w ciemną przepaść zschodzi śmiałym krokiem:
Tam podsłuchuie dostrzegacz ciekawy,
Tworczey natury, niezbadane sprawy,
Które przed iego zasłoniła okiem! —

Swiat rzeczywisty puszcza z swoich oczu;
Tworzy świat wolny w niestartych wyrazach,
Swiat, co się w myśli, i w duszy obrazach,
Jak w czystém, iasném, odbiia przezroczu.
W tworach Homera, widząc odblask szczery,
Swych bóstw świetnością zachwyca się cały;
Z duchem Platona, wzlatuie nad sfery,
Jego własnością, dziedzictwo ich chwały! —

Anegdoty.

Poeta perski Lockmann, pisze o sobie: »Nigdy nie utyskiwałem na żadną dolegliwość. Raz przecie w drodze do świątyni w Kusa bolało mnie, że boso iść musiałem i nie miałem za co sprawić obuwia. W tém postrzegam siedzącego na ziemi żebraka, któremu obóch nóg brakowało; wnet dziękuiąc Bogu, że mnie od tego uchronił, przestałem narzekać.«

Tyran perski pytał raz Derwisza czyli też czasem o nim nie myśli »Zawsze, odpowiedział Derwisz, ile razy tylko nie pamiętam na Boga.«

Rzeczy rozmaite.

Z Londynu. — Gazeta Times umieściła okropny opis publicznych domów, gdzie pomimo zakazu bywaią gry azardowe. Domy takie nazywaią się domami piekielnemi, i iest ich dosyć, zwłaszcza przy ulicach James, Pallmall i niedaloko Carltonhouse. Dzień i noc, a nawet w Niedzielę, są otwarte. Przedawane w nich wina są zaprawiane, aby się prędko upić można. Rozstawieni w bliskości ludzie dobrze ubrani zapraszaią przechodzących do niewinney gry, i zwabiaią ich wszelkiemi sposobami. Panny nawet znayduią się między graiącemi i umieią zastawiać swoie sidła. Około stolików do gry stoią oboiętni na pozór widze, którzy szulerom daią znaki. Niedawno policyia weszła do iednego z takich domów, gdzie tylko złoto stawiano. Musiano wybić kilka drzwi żelaznych. Szulery pochowali się w łóżka i pod łóżka, w kominy i t. d., niektórzy przebrali się za służące kobiety. Poymanych 25 Anglików i cudzoziemców, zaprowadzono w pośród tłumu ludu do wydziału policyynego. Sprzątniono iuż pieniądze i karty, lecz zapomniano o stoliku, gdzie była gra rouge i noir. Pokazano go wprawdzie Sędziemu, lecz że uwięzionych nie poymano przy grze, nie odesłano ich więc do domu poprawy, iak uchwała Parlamentu stanowi, i w krótce uwolniono.

Królewski zbiór relikwii z królewskiego domu Stuartów, pomnożony został, darem ofiarowanym Jego Król. Mci, od pewney damy Edynburskiey, który przyiął Monarcha bardzo łaskawie z rąk P. Waltera Scott. — W końcu miesiąca Lipea r. b. starał się pewien jegomość o pożyczenie 100 funtów szterlingów dla młodego chemika, który rzecz ważną odkrył, ale był zbytnie ubogim, aby mogł odkrycia swego doświadczać. Dostał pieniędzy a w kilka dni dług ten oddał, ponieważ iego dłużnik, przedażą płodu wynalazku swoiego naraz przyszedł do dobrego mienia. Wynalazek ten zasadza się na nowym sposobie wyprawy skór. Wynalazek ten łączy pospiech w robocie z oszczędnością wydatków. Dotąd musiały skóry surowe leżyć cały rok w dębiarni, teraz o połowie kosztów skóra w 6 tygodni wyprawną zostanie. Jak wielką iest korzyść tego wynalazku, wnosić można z umowy, na mocy którey pewien człowiek strony opozycyyney i przedsiębierca, ten wynalazek okupił. Wypłacił zaraz gotowizną 10,000 funt. szterl. do rąk wynalazcy, dał mu wexel przeszło na 5000 funtów szterl. płatny na d. 1. Stycznia 1823 i przez cztery następne lata płacić mu zobowiązał się co rok po 5000 funt. szter. a po upływie tego czasu aż do śmierci po 11000 funt. szterl. roku każdego. Wynalazca co tym sposobem tak niezmiernie bogatym został człowiekiem, ma dopiero 26 lat.

W Terington nieiaka Hrabina Bentink, pani dobroczynna, rozdała między ubogie rodziny, dziennych wyrobników, dwie obszerne części ziemi, ustanowiła nad temi dwóch dozorców, a teraz ma tę roskoszną nagrodę wewnętrznego przekonania, że kilkaset ludzi ochroniła od głodu, który ich zgubą zagrażał i że ziemię dotąd nieużyteczną przyprowadziła do stopnia urodzayności. Przeciwnym torem poszła Margrabina Straford, która kilkaset drobnych familii osiadłych w iey dobrach w Szkocyi pozbawiła ich posiadłości, ich chaty pozrzucać a ich pola na łąki obrócić kazała dla tego, aby ogromnym stadom owiec swoich powiększyła pastwiska.

Podatki pod nazwiskiem funduszu ubogich w Anglii pobierane, zmnieyszyły się stopniowo bardzo znacznie od r. 1817. — W r. 1817 wybierano 7890,148 funtów szterlingów w r. 1818, zaś tylko 7521650 funtów szterlingów w r. 1819, 7329594, a w roku 1820 ieno 6,958,445 funt. szterl.

Z Warszawy. — Aloizy Żołkowski, Artysta dramatyczny Teatru Narodowego, po długiey i doległiwey chorobie, zszedł z tego świata dnia 11. Września wieczorem. Straciła w nim scena narodowa naylepszego w swoim rodzaiu i naygorliwszego artystę, młodzi i poczynaiący aktorowie prawdziwy wzór do naśladowania, literatura, dowcipnego pisarza, znaiomi, przyiaciela szczerego i pełnego towarzyskich przymiotów, małżonka i dzieci, dobrego męża i oyca, a cała publiczność nayulubieńszego artystę, który przez cały kilkunastoletni pobyt w teatrze, nayprzyiemniey ią rozweselał.

W Anglii Ryszard Hearesside wynalazł nowy sposób nakładania czarney farby na druk, iest to walec obłożony pewną massą elastyczną; za pomocą tego wynalazku odbywa się prędzey wybiianie, kolor farby iest wyraźnieyszy, nierównie mniey utrudza dotąd używanego nakładacza farby, a co iest nayskutecznieyszém, iż wszystkie litery bywaią od razu napełnione farbą a zatem wychodząc z prassy pismo niema braku liter. Tego wynalazku iuż w Warszawie używa drukarnia Glücksberga.

W zeszłym tygodniu, na Leśnie za pałacem zwany Działyńskich, 12 letni chłopiec od stolarza napastował kozła, znayduiąc zabawkę w zręcznem bronieniu się tego zwierza, na koniec kozioł zniecierpliwiony tak silnie pchnął chłopca, iż ten wpadł w dość głęboką sadzawkę i natychmiast zanurzył się całkowicie w wodzie. Spostrzegł to młody czeladnik złotniczy, bieży, rozbiera się w okamgnieniu, rzuca się w wodę, i także zanurza się aż do głębi sadzawki, nadbiegli i inni ludzie, rozumiano że rownie chłopiec iak i iego obrońca postradali życie, gdyż przez kilka minut obudwu niebyło widać, nakoniec pokazuie się czeladnik wynoszący chłopca iuż prawie wpół umarłego; po troskliwem staraniu przywrócono go do przytomności, i iuż iest zdrów zupełnie będąc winien ocalenie życia swemu nieznaiomemu wybawcy.

Redakcyia F. Kratera. — Drukiem J. Pillera.